

Roboty i alienacja pracy

23 maja 2015

Jeżeli czujesz, że Twoja praca nie ma sensu, nic nie wnosi, zajmujesz się czymś, co stanowi fragment większej całości, o jakiej nie masz pojęcia, a na myśl o zbliżającym się poniedziałku masz odruch wymiotny – to właśnie w praktyce doświadczasz czegoś, co Karol Marks opisał pod pojęciem alienacji pracy. Marks wyszedł z założenia, że ludzie są z natury istotami twórczymi, czyli odczuwają potrzebę samorealizacji, kreowania siebie i swojego otoczenia. Natomiast wepchnięcie człowieka do maszyny kapitalistycznej, w której jego praca nie ma nic wspólnego z tworzeniem, a jest procesem zewnętrznym wobec pracownika, powoduje dehumanizację, odcięcie danej osoby od jej woli, jak i od społeczeństwa, ponieważ jej praca w takiej formie ma się nijak do działań na rzecz wspólnoty.

ALIENACJA

Alienacja oznacza izolację od swojego środowiska i innych ludzi, więc alienacja pracy będzie oznaczała izolację pracy od człowieka, który tą pracę wykonuje – jego czynności nie będą powiązane z jego dążeniami. Marks opisał ten proces na przykładzie robotników wykonujących mechaniczne zadania uniemożliwiające im twórczą samorealizację. Jednak obecnie proces alienacji pracy obejmuje coraz szersze kręgi, dotykając w dużej mierze pracowników sektora usług (także tych robiących kariery w dużych korporacjach) wykonujących zrutynizowane czynności, w których sami pracownicy po prostu nie widzą sensu. Kapitalizm czyni z ludzi niewolników w coraz szerszym zakresie i człowiek staje się na coraz większej ilości płaszczyzn jedynie trybikiem w maszynie, co nie tylko przyczynia się do dehumanizacji jednostki, ale także do rozpadu wspólnoty, bo jej członkowie całe dni poświęcają na robieniu czegoś, co jest dla społeczeństwa nieprzydatne a często nawet szkodliwe.

W czasach Marksa, jak i w okresie ZSRR rozwój technologii był na zbyt niskim poziomie, aby tego typu pracę wyeliminować. Dalekosiężne wizje zakładały wprowadzenie na początku istnienia bloku radzieckiego daleko posuniętą technologizację życia, co miałoby skutkować większym dobrobytem, ale w zastanych warunkach kierunek obrócił się paradoksalnie w zupełnie inną stronę i tak powstał kult robotnika czyli de facto kult pracy fizycznej. Oficjalna propaganda oczywiście głosiła, że jest to praca dla dobra ludu, więc z zasady dobra i pożądana, ale w praktyce żadna zrutynizowana praca nie będzie pracą twórczą. Co ciekawe kult pracy fizycznej trwa, chociażby w naszym kraju, do dziś – praca fizyczna postrzegana jest jako cięższa, bardziej wymagająca, a co za tym idzie bardziej godna szacunku w oczach społeczeństwa. Jednak typowo ludzką działalnością nie jest zrutynizowany wysiłek fizyczny, ale kreatywna twórczość, bo to właśnie ona pozwoliła człowiekowi w przeciwieństwie do pozostałych żywych organizmów, stworzyć rozwinięte cywilizacje i kultury.

ROBOTYZACJA

O ile w ubiegłym stuleciu problem zrutynizowanej pracy był niemożliwy do rozwiązania, o tyle obecne możliwości jakie przynosi rozwój nauki dają nowe perspektywy. Według prognoz badaczy z oxfordzkiego uniwersytetu w ciągu najbliższych dwudziestu lat nawet blisko połowę prac wykonywanych obecnie przez ludzi będą wykonywać roboty. Oczywiście na pierwszy ogień pójdą zawody niewymagające wysokich kwalifikacji – ekspedienty w sklepie czy taksówkarze, ale już obecnie przewiduje się że zastępowani maszynami będą także księgowi czy żołnierze (w amerykańskim wojsku planuje się zastąpienie 25% żołnierzy robotami do 2030 roku, co wynika głównie z chęci obciążenia wydatków na pomoc dla weteranów, na którą obecnie departament obrony USA wydaje 25% swojego budżetu).

Roboty bardziej nadają się bowiem do wykonywania powtarzalnych czynności (a te przecież zgodnie z zasadą masowej produkcji wprowadzonej przez H. Forda stały za ogromnym rozwojem

kapitalizmu) niż ludzie. A powtarzalne czynności to nie tylko praca na taśmie w fabryce, ale również prace administracyjne, sprzedażowe, górnicze, budownicze. Pierwszą myślą, która się nasuwa jest oczywiście ogromny problem bezrobocia, ale czy na pewno jest to zagrożenie nie do uniknięcia?

W 1850 roku w USA 66% zatrudnienia przypadało na sektor rolnictwa, obecnie zatrudnienie w tym sektorze wynosi 2%, można by się zastanowić – gdzie ludzie w przypadku takiej dużej transformacji znaleźli zatrudnienie (bo przecież czas pracy ludzi nie zmniejszył się, podobnie nie wzrosło drastycznie bezrobocie)? Odpowiedzią jest mechanizm systemu kapitalistycznego – kapitalizm skoncentrowany jest na generowaniu zysku, a zysk generowany jest z kolei przez popyt czyli zaspokajanie potrzeb konsumentów. Tak więc kapitaliści w podążaniu za zwiększaniem swoich zysków tworzą sztuczne potrzeby, których zaspokajanie wymaga nie mniej sztucznych stanowisk pracy.

Obecnie dzięki maszynom można znacznie ograniczyć tego typu odtwórcze prace – ponadto można zlikwidować wiele bezsensownych zawodów związanych z rozwojem biurokracji, konsumpcjonizmu i kapitalizmu. Do tego jednak potrzebna jest zupełnie inny system, ponieważ w ramach kapitalizmu opartego na władzy pieniądza nigdy nie dojdzie do takich sytuacji jak samoistne obniżenie czasu pracy. Chociaż człowiek może obecnie pracować bardzo krótko a i tak społeczeństwo będzie miało zapewnione środki do egzystencji i rozwoju, to kapitalizm nigdy nie dopuści do wypuszczenia ze swojej maszyny własnych niewolników (w końcu za dużo wolnego czasu może także skutkować nadmiarem myślenia i refleksjami, a to już samo w sobie ma antysystemowy potencjał).

CYBORGIZACJA

Robotyzacja niesie za sobą jeszcze jedno zagadnienie, a mianowicie relacje człowieka z maszyną. Z uwagi na badania nad efektywnością pracy, wykazujące, że najbardziej efektywne są

działania oparte na współpracy ludzi i robotów, coraz częściej postulowane jest właśnie takie połączenie. Jednak poza wysoką efektywnością jest także druga strona medalu – analizy dotyczące skutków wprowadzenia nawigacji GPS wykazały, że u kierowców używających tego urządzenia nastąpił znaczny spadek inteligencji, ponieważ nie musieli oni sami skupiać się na myśleniu o wyborze odpowiedniej trasy. Także współpraca człowieka i maszyny może zakończyć się dla kondycji ludzkiej spadkiem poziomu intelektualnego, a tego wypadałoby uniknąć.

To, że do całkowicie zrutynizowanych czynności można używać samych robotów sprawia, że problem alienacji pracy znacząco maleje. Jednak pozostaje wiele czynności wymagających użycia ludzkiej inteligencji, świadomości i wyobraźni i tutaj pojawia się kwestia cyborgizacji. O ile cyborg kojarzy się powszechnie bardziej z postacią z gier czy filmów s-f, o tyle sam proces cyborgizacji jest czymś powszechnym w dziejach rozwoju człowieka, ponieważ polega on na wykorzystaniu elementów nie będących częścią ciała danej osoby w trakcie wykonywania przez nią określonych czynności – stąd cyborgizacją będzie już wykorzystywanie pierwszych narzędzi przez naszych przodków, używaniem Internetu w celu komunikacji czy uzyskania szybkiej informacji, jak i wszczepianie rozruszników serca, nie mówiąc już o protezach kończyn czy sztucznych elementach zastępujących organy wewnętrzne.

Obecnie prace nad zastosowaniem sztucznych elementów jak protezy, są jeszcze w fazie intensywnych badań, ale już teraz widać coraz częściej, że ich zastosowanie może się okazać nie tylko pomocą osobom niepełnosprawnym w samodzielnym funkcjonowaniu czy sposobem na ratowanie życia, ale że te elementy po prostu będą lepsze niż naturalne organy i to nie tylko ze względu na to, że będzie je można razie potrzeby wymienić, ale także dlatego, że będą one bardziej odporne na uszkodzenia i bardziej wydajne. Przykładem są tu prace nad sztucznymi mięśniami (te stworzone przy zastosowaniu dwutlenku wanadu są 1000-krotnie silniejsze od ludzkich), sztucznymi

naczyniami krwionośnymi (bardziej odpornymi na zmiany miażdżycowe od naturalnych) czy protezami nóg dla biegaczy – te elementy już obecnie cechuje większa wydajność w kontraście z ich organicznymi odpowiednikami. Poza tym zastosowanie sztucznych elementów pozwoli na to, co do tej pory było niemożliwą do przekroczenia barierą – zniesieniu podziałów i nierówności wynikających z różnic genetycznych i chorób. Rozwój nauki w takim zakresie rodzi wiele obaw odnośnie możliwości kontroli ludzi. Z pewnością w obecnym systemie nastawionym na coraz większą inwigilację i manipulację te obawy są w dużej mierze uzasadnione, dlatego rozwój technologii powinien następować wraz ze zmianą systemu i to w całości.

Oczywiście wizja skrócenia czasu pracy do minimum nie powinna determinować bezmyślnego marnotrawienia pozostałej części doby na bezproduktywne przyjemności, hedonizm i próżniactwo. W tym czasie ludzie mogą zajmować się realną pracą twórczą zgodną z ich naturą, a do tego także potrzeba zupełnego przeobrażenia obecnych warunków życia, szczególnie na płaszczyźnie mentalności, hierarchii wartości i norm społecznych. Nauka daje nam możliwości, które możemy wykorzystywać w dobrym lub złych celach i podobnie jest z kwestią pracy – albo nowe technologie pozwolą ludziom na polepszenie jakości życia i lepszą formę współistnienia albo będą stanowiły podstawę do nowego rodzaju wyzysku. I z racji ciągłego postępu nauki tego wyboru nie sposób będzie uniknąć.

Autorstwo: S.

Źródło: Autonom.pl